

Chce przejechać ponad 1000 okrążeń

29.05.2013.

CHOSZCZNO W czwartek (30 maja) 56-letni ZDZISŁAW KALINOWSKI podejmie próbę ustanowienia rekordu Polski w samotnej, 12-godzinnej jeździe na rowerze. Jego sympatyków i kibiców zapraszamy na tor kolarski w Szczecinie, bo właśnie tam zdecydował się porwać na to kolejne, ekstremalne wyzwanie. Relację z tego wydarzenia na żywo (meldunek co 2 godziny) poprowadzimy na naszej stronie www.choszczno.pl. – Wbrew pozorom to będzie trudniejsze zadanie niż przejechanie supermaratonu Bałtyk – Bieszczady (1008 km). Mimo emocji i jakiegoś tam podniecenia, moje serce mi podpowiada, że przejadę ponad 400 km – mówi Kalinowski.

ZDZISŁAW KALINOWSKI

56-letni choszcznianin, żona Dorota, ojciec: Adama, Aleksandry, Grzegorza, Zdzisława i Bożeny, z zawodu ślusarz – mechanik, z konieczności handlowiec

- SPORT URATOWAŁ MI ŻYCIE. Byłem piłkarzem, kajakarzem, żeglarzem, bokserem, a nawet kulturystą zakochanym w sztandze. W 2004 roku poddałem się operacji, po której lekarz zalecił mi uprawianie kolarstwa… i tak się zaczęło. Rok później zostałem mistrzem Polski w szosowych maratonach rowerowych – opowiada Kalinowski.

NAJWIĘKSZY KOLARSKI SUKCES: rekordzista trasy Bałtyk – Bieszczady (Świnoujście – Ustrzyki Górne 1008 km w czasie 35 godzin 58 minut). – Kiedyś myślałem, że znam granicę swoich możliwości, ale gdy zaliczyłem maraton Paryż – Brest (1200 km), a potem prosto z podróży, bez większych problemów dotarłem do mety supermaratonu Bałtyk – Bieszczady, to stwierdziłem, że jeszcze jej nie poznałem – mówi.

Dwa lata temu (dokładnie 9 lipca 2011 roku) podjął się próby bicia rekordu Guinnessa w samotnej 24-godzinnej jeździe na czas. Wówczas przejechał 756 km i 672 metry. Wcześniej na świecie podejmowano podobne przymiarki, jednak w tych przypadkach bijący rekord zawsze jechali w otoczeniu zmieniających się kolarzy (on pedałowal samotnie). Niestety w chwili zatwierdzania rekordu, jego wyczyn poprawił Słoweniec, który nie na szosie, lecz na torze kolarskim we Włoszech przejechał ponad 100 kilometrów więcej (taki handicap daje kryty tor). Dodajmy, że wówczas Kalinowski jechał na 25-kilometrowej pętli (Choszczno – Zielnowo), w normalnym ruchu drogowym. Połowę trasy miał pod wiatr. Nie przerwał próby nawet wtedy, gdy miał nad głową godzinną burzę z piorunami. – Jak to miło poczuć ziemię pod stopami – to były jego pierwsze słowa wypowiedziane tuż po zakończeniu opisywanej próby.

Jutrzejszym przedsięwzięciem chce udowodnić, że dla prawdziwego sportowca nie ma granicy wieku. Jedyny problem, który widzi przed

startem, to brak wiedzy o tym, jak zachowa się jego głowa w wyniku ciągłego jeżdżenia w jedną stronę. Obawia się, że mogą pojawić się problemy z orientacją. Czemu? Bo planowane 400 km to… 1000 okrążeń toru.

Startuje o 8.00, kończy o 20.00. My też tam będziemy i co dwie godziny zameldujemy o tym ile okrążeń przejechał.

Tadeusz Krawiec

781 501 160